

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie „w aptécie pod „Nadzieją“ A. MUSSIL — Lwów, Podzamcze“. Wszelkie korespondencyje i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Kossalek. Hernalis. Hauptstrasse 46.—W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolff'a.

Treść: Wino lecznicze chinowe i chinowo-żelaziste pod względem naukowo-praktycznym przez W. Jabłonowskiego (ciąg dalszy). — O dezynfekcyi (ciąg dalszy). — Miód targowy, czyszczony i miód do picia. — Wiadomości techniczne i praktyczne. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Gremijum aptekarzy Galicyi wschodniej. Sprawozdanie z czynności Warszawskiego tow. farmaceutycznego za rok 1883. — Wiadomości bieżące. — Przedstawienie gremijum aptekarzy Galicyi wschodniej do wys. c. k. Ministeryjum w sprawie rozporządzenia z dnia 14 marca b. r. (jako dodatek nadzwyczajny). — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Wino lecznicze chinowe i chinowo-żelaziste pod względem naukowo-praktycznym.

Skreślił W. Jabłonowski.

(Ciąg dalszy).

Z wyniku rozbioru chemicznego osadów wytwarzających się z czasem w nastojach kory chinowej nasuwa się mimo woli pytanie, „jakim sposobem znachodzi się w tych osadach tak wielki zasób czerwieni chinowej?“ Jeżeliby pierwotnie rozpuszczona czerwien w téj ilości wydzielala się z nastojów, w jakiej znajdujemy ją w osadach, przetwory te musiałyby z czasem odbarwiać się w tym samym stosunku, — a przecież dzieje się inaczej. Czerwien chinowa wydziela się nieustannie, mimo to barwa nastojów nie staje się jaśniejszą, ale raczej ciemnieje.

W zjawisku tém niema jednak naukowej sprzeczności; gdyż kwas chinowo-garbnikowy, w który obfitują niektóre kory chinowe, jest przeważnie tém źródłem nieprzyjemnych dla fabrykanta przeobrażeń w nastojach leczniczych. Strąca on bowiem alkaloidy i sole

żelazowe nie tylko przez wytwarzanie połączeń nierozpuszczalnych, ale jako glukozyd rozpada się zwolna na cukier i na czerwień chinową, zabierającą podczas wydzielania się znowu pewną ilość składników z pierwotnego roztworu. Że tak jest rzeczywiście, o tem łatwo można się przekonać. Wodny roztwór kwasu chinowo garbnikowego zaledwie nieznacznie tylko zabarwiony, po zagotowaniu go z rozcieńczonym kwasem siarkowym przybiera barwę ciemno-czerwoną rdzawą, a wkrótce wydziela się czerwień chinowa w grubych, zbitych, jakby żywicowatych płatkach, przyczepiających się do ścian i dna naczynia. Wydalwszy zaś w przesączu kwas siarkowy zapomocą węglanu barowego, otrzymać można po odparowaniu ciecz żółtawą syropową, redukującą sole miedziowe.

Ten sam proces odbywa się — chociaż nierównie powolniej — w nastojach kory chinowej, zawierającej jeszcze drugi garbnik również glukozydowej natury, tak zwany kwas chinowo-garbnikowy (Chinovagerbsaeure). I ten rozpada się pod wpływem kwasu siarkowego lub działaniem fermentów na cukier i czerwień chinową (Chinova roth).

Obydwa te garbniki glukozydowej natury rozpadają się pod wpływem nieznanego nam dotychczas fermentu w sposób dopiero co opisany, a wydzielająca się zwolna czerwień chinowa i chinowowa jest powodem ciągłego opadania skutecznych składników z nastojów. Wszak doświadczenie poucza nas, że przy strącaniu z płynów połączeń nierozpuszczalnych, osad powstający zabiera n. p. barwiki w cieczy tej rozpuszczone, z czego w życiu praktycznym niejedno czynimy zastosowanie. Wiadomem jest, że wydzielające się z jakiejś cieczy fosforany ziemne zabierają barwiki krwi, a tę samą własność posiada w wysokim stopniu opadający siarkan barowy. Techniczne zastosowanie krędy do oczyszczenia miodu i t. p. jest rzeczą znaną od dawna, a użycie sztucznie wywołanych osadów wodorotlenku glinowego ma tę samą teoretyczną podstawę.

Niedziw więc, że wydzielająca się z nastojów czerwień chinowa, jako też opadające winiany jednopotasowy i wapniowy unoszą ze sobą sole alkaloidowe i żelazowe, tworząc z niemi mniej lub więcej zabarwione, obfite osady.

Rozbiory chemiczne osadów tworzących się w winie przyrządzonym z kory chinowej przekonały mnie, że rozpuszczone pierwotnie alkaloidy jak Cynchonin i Cynchonidyn znikają wkrótce wraz z garbnikami z roztworów i z po-

wstałą czerwienią chinową znajdują się w osadzie jako sole garbnikowe i winowe. Fakta te niesprzeciwiają się wcale doświadczeniu, gdyż w Zeitschr. f. analyt. Chemie V, 1 podaje Wagner, że Cynchonin nadaje się wybornie do ilościowego oznaczenia kwasu garbnikowego. Zarówno wiadomo, że Cynchonidyn z kwasem winowym tworzy połączenie nader trudno rozpuszczalne w wodzie i w alkoholu, a na tej własności Cynchonidynu polega jego wykazanie i oznaczenie w mieszaninie alkaloidów chinowych.

A ponieważ w osadzie z nastojów dobrych kór chinowych znajduje się przeważnie cynchonin i cynchonidyn, — chinin zaś, chinidyn i alkaloidy bezpostaciowe nierównie dłużej utrzymują się w roztworze; ponieważ rozpadające się garbniki wytwarzające bez przerwy czerwień chinową znajdują się najobficiej w tak zwanych korach brunatnych i czerwonych; przeto śmiało utrzymywać można, że tylko kora chinowa tak zwana królewska (Calissaya), jako też i inne w chinin bogate kory chinowe zawierające jak najmniej odsetek garbników nadają się do fabrykacyi wina chinowego.

III.

W czasie tych badań moich przyszedłem na ważne, jakkolwiek wcale nie nowe spostrzeżenie. Wpadła mi bowiem w ręce wymoczona kora chinowa, którą postanowiłem zbadać chemicznie. Ciekawy byłem, czy wytrawiona przez kilka tygodni winem ogólnie tylko tłuczona kora posiada jeszcze jakikolwiek zasób alkaloidów, lub czyli może już żadnej nie posiada wartości. Wysuszyłem przeto tę wymoczoną korę, a poleciwszy utłuc takową, otrzymałem z niej około 450 gramów mialkiego proszku.

Zdziwienie moje było nie małe, kiedy pierwszy rozbiór 100 gramów tego proszku kory wymoczonej wykazał 103 centygramy alkaloidów oczyszczonych, przeważnie chininu i chinidynu. Próby te powtórzyłem jeszcze dwa razy, z 50 gramami proszku każdorazowo, a wyniki były prawie te same, gdyż pierwszy raz znalazłem 50 centygramów, a drugim razem 49 centygramów alkaloidów.

Z dopiero co opisanych trzech rozbiorów otrzymane 2 gramy alkaloidów badałem dalej i przekonałem się, że w 100 centygramach znachodzi się 66 centygramów chininu i alkaloidów bezpostaciowych 17 centygr. chinidynu, a tylko 17 gramów cynchoninu i cynchonidynu.

Badania te wykonałem znaną metodą przez de Vrij, będącą niezerówną w zastosowaniu.

Doświadczenie to poucza, że z kory chinowej nawet przez dłuższy czas wytrawianej wino nie wyciąga całego zasobu alkaloidów, że za ledwie mniejszą tychże połowę rozpuszcza, co więcéj, że przy pierwszym wytrawianiu otrzymuje się roztwór garbników i alkaloidów w wodzie łatwiej rozpuszczalnych t.j. cynchoninu i cynchonidynu, podczas gdy prawdziwą wartość korze nadające alkaloidy t.j. chinin i chinidyn zostają w korze przeważnie nie rozpuszczone przez nalane wino W Jahresb über die Fortsch. der Pharm, 1874 str. 396 znajdują wzmiankę: Uibrigens ist auch im günstigsten Falle die Extraktion der Chinaalcaloide nur zu $\frac{1}{3}$ zu erreichen“. — Vigier przekonał się (Journ. de Chim et de Pharm. T. V p. 214), że nastoje winowe przy nader długo trwającym wytrawianiu kory chinowej utracają powoli zasób alkaloidów, stając się w takowe coraz uboższe. Jest to jednak naturalnem następstwem przeistoczeń garbników kory chinowej, jakotéż opisanych własności cynchoninu i cynchonidynu. Powolny albowiem wpływ kwasu chinowo-garbnikowego i winowego, połączony z rozpadem ciał glukozydowej natury i wydzielaniem się czerwieni chinowej zmniejsza z czasem ilość alkaloidów w winie rozpuszczonych.

Że w winie chinowo-żelazistém tém snadnieć odbywają się te same przeobrażenia, przeczyć nie można.

Obecność komplikowanych soli żelazowych w obec garbników i soli wapniowych w winie, jest powodem powstawania osadów o wiele obfitszych, gdyż ciała te niechętnie zostają obok siebie w roztworach, a chemicznój ich natury zmienić niemożna. (C. d. n.)

O dezynfekcyi.

(Ciąg dalszy).

Liczba przeróżnych środków dezynfekcyjnych działających czysto chemicznie dorosła ostatnimi czasy do cyfry nader poważnej. Należą tu oprócz już wymienionych chlor, brom, jod, ozon, woda utleniona, bezwodnik siarkawy, chlorek cynkowy, azotan ołowiowy, nadmanganian potasowy, trójchlorofenol, aseptol, cały szereg olejków eterycznych i t. p.

Działając jednak którymkolwiek z wymienionych czynników przeważnie utleniających pamiętać należy, że takowe stykać się muszą bezwarunkowo z każdą cząstką tych substancyj, które odwietrzać mamy. Fakt niezaprzeczony, że prawie wszystkie środki utleniające spełniają to swoje zadanie li w obecności wody nie da się pominąć, a doświadczenie poucza, że wszelkie odwietrzania suchym chlorem, suchym bremem i t. p. albo mało co działają, albo pod względem dezynfekcyjnym żadnej nie mają wartości. Dowiedli to Wanklyn i Zürn, a Schröter utrzymuje, że suchy chlor wcale nie zabija mikrobów.

Że chlor do odwietrzania sal, w których przebywają chorzy wcale się nie nadaje, niepotrzebném byłoby nadmieniać, gdyby metoda ta dziś jeszcze nie miała tylu zwolenników.

Chcąc albowiem tyle chloru lub bromu wolnego wywiązać, a żeby chociażby w przybliżeniu wierzyć można w dezynfekcję, wtedy powietrze w takich lokalnościach będzie wprost zabijającym! Na małej miseczce umieszczone wapno chlorowe, lub brom wywiązujący się z małego naczynka nic nie pomogą; ale zaszkodzić mogą wiele, jeżeli uspiąną będzie przeto uwaga tych, którzy czuwać mają nad czystością powietrza. Taksamo ma się rzecz z ulubioném kadzeniem kwasem octowym. Para kwasu octowego zakryć tylko zdoła cuchnące wyziewy; lecz o dezynfekcyi w tym przypadku myśleć nawet nie można.

Daleko racjonalniejszém jest obfite rozpylanie olejków eterycznych drzew szpilkowych, a Fehling zaleca rozwieszanie w szpitalach gąbki nasyconej roztworem olejku lewandowego, kosodrzewinowego lub terpentynowego. Znaną powszechnie lampą platynową Dawego dobrze jest także wykadzać mieszkania wodą kolońską. Lecz najważniejszym czynnikiem pozostanie niezaprzeczenie bezwarunkowe i ustawiczne przestrzeganie jak największej czystości, jako też nieustającej odpowiedniej wentylacji powietrza.

Przy zastósowaniu gazowych środków utleniających pamiętać należy o użyciu dostatecznej tychże ilości, o jednoczesném wprowadzeniu pary wodnej, jakoteż i o tem, a żeby użyty środek dezynfekcyjny działać mógł wszechstronnie na substancyje poddane dezynfekcyi.

Jeżeli zaś zatrutymi wyziewami zanieczyszczone lokalności uprzątnięte mogą być na kilka dni, wtedy celem radykalnej dezyn-

fekcyi spala się w odpowiedny sposób 25 gramów siarki na każdy metr sześcienny miejscowości, którą odwietrzać chcemy. Drzwi i okna przez 12 do 24 godzin mają być zamknięte. Następnie przewietrza się dokładnie, podłogi mają być wymyte 2% wodą karbową, a ściany, naczynia, żłoby i t. p. wybielone mlekiem wapniowym zawierającym 2–3% fenolu.

Odwietrzanie bezwodnikiem siarkawym znaném jest od najdawniejszych czasów; wspominają o tem już Homer, Owidiusz i Pliniusz, a w nowszych czasach zalecają ten sposób dezynfekcyi Hoppé Seyler i Jüdel, utrzymując, że SO_2 zabija bezwarunkowo wszystkie grzybki i szkodliwe zarodki chorób zaraźliwych. Na każdy sposób racjonalnie użyty bezwodnik siarkawy pewniejszym i tańszym jest środkiem dezynfekcyjnym jak tyle okrzyczane a prawie nic nie wartające kadzenia wapnem chlorowem lub suchym bromem wywiązującym się z małego słoika.

Zanim opuścimy grupę środków odwietrzających działających czysto chemicznie nadmienić tu wypada, że nie wszystkie w tlen bogate połączenia chemiczne są dobrymi środkami dezynfekcyjnymi chociażby czynniki te rozpadały się nawet z łatwością. I tak n. p. dwutlenek wodoru, czyli tak zwana woda utleniona rozpada się wprawdzie nader szybko na tlen i na wodę i odbarwia niektóre barwiki; ale gnijące ciała organiczne rozkładając to połączenie zachowują się nader obojętnie, — uwalniają one po prostu tlen, same wcale nie tracąc szkodliwych swoich własności. Dlatego rozważyć przedewszystkiem, a w danym razie sprawdzić należy, czy ten lub ów okrzyczany środek dezynfekcyjny choć w części posiada tę wartość, jaką mu niejednokrotnie i bez wszelkiej podstawy przynosi reklama.

(C. d. n.)

Miód targowy czyszczony i miód do picia.

Lepsze to były czasy, kiedy w Polsce kwitło niegdyś pszczelnictwo i — jak statystyczne dane z czasów Zygmuntońskich dowodzą, miód i воск nader ważnymi były artykułami wywozu, przynosząc nie mały dochód skarbowi państwa. Prawodawstwo nawet polskie odzwierciedla ten rozkwit pszczelnictwa, albowiem „barcie, bartnicy i bartnictwo“ często są w niem wspomniane. Zdaje się, że razem z upadkiem Polski, z wyniszczeniem jej lasów upadło i bartnictwo, a produkowany obecnie na ziemiach naszych miód o wieleby niewystarczył na

zaspokojenie potrzeb kraju, gdyby ogół, jak niegdyś przodkowie nasi, zamiast winem obcokrajowém, raczył się starym pitnym miodem.

Również lepszą o! obecnej musiała być epoka, w której układano tekst do lekospisu rakuskiego, skoro Farmakopea z r. 1869 żadnych nie podaje kryteriów czystości miodu surowego, ani leczniczego. Podo-le, Węgry i Moldo-Wołoszczyzna dostarczały nam obficie ten skrzętnością pszczół zbierany produkt życia roślinnego i zdawało się, że uczciwość producentów, wzrok i smak nasz najlepszymi są nań odczynnikami

Témczasem nauczono się tak dobrze substytutować tę cukrową wydzielinę miodników kwiatowych, że nie od rzeczy będzie nadmienić o niej słów kilka.

Nektar miodników kwiatowych jest według Stoddart'a roztworem cukru trzcinowego, zawierającym oprócz barwników i ciał woniejących niezbadane dotychczas ciała proteinowe. Działaniem téj substancyi białkowatéj i kwasu mrówkowego przemienia się słodycz gruczołków miodowych na lewulozę, to jest cukier owocowy odchylający w lewo płaszczyznę światła spolaryzowanego i na cukier gronowy, przedstawiając przejrzystą, gęstą, mniej lub więcej zabarwioną ciecz żółtawą, w której jód niewykazuje skrobi. Ciecz tę zgęstniała nieco skutkiem wyparowania wody, zawierającą w zawieszeniu pyłek kwiatowy i będącą mieszaniną cukru owocowego, gronowego, małej ilości cukru trzcinowego, istot woniejących, oraz śladu kwasów mrówkowego a czasem i mlekowego nazywamy patoką miodową. Miód ten w zamkniętych i na wpływ światła niewystawionych naczyniach długo zachowuje swoją przejrzystość, światło zaś i przystęp powietrza są powodem, że wkrótce wydziela się kryształiczny prawoskrętny cukier gronowy, a osłaniając płynną lewulozę tworzy z nią mniej lub więcej białawą masę ziarnistą, którą nabywamy jako miód z cukrzały.

Czysty i dobry miód posiadać ma przeto naturalną barwę żółtawą, właściwy wonią miodową nazwany zapach przyjemny, smak jego ma być czysto słodki przytem niepowinien zawierać więcej jak 20% wody. Dobry miód okazuje cięż. wł. 1,41—1,44, roztwór jego w podwójnej ilości wody przekroplonej po zmieszaniu z 4 cz. alkoholu 90% zaledwie tylko lekko mętnieje, tworząc po ustaniu się osad nader nieznaczny. Azotan srebrowy wywołuje w roztworze prawdziwego miodu słabą tylko opalizacyją, a ciężar własc. roztworu 1 cz. miodu w 2 cz. wody ma być co najmniej 1,111 przy 17° C

W celu badania jakościowego na możliwe zanieczyszczenia wystarcza do celów farmaceutycznych następujące próby: Jedną część miodu rozpuszcza się w 2 cz. wody przekroplonej oznaczając ciężar właściwy roztworu. Ciecz ta okazywać ma 1,111—1,115 c. wł., z których pierwsza cyfra wskazuje na 24%, a druga na 27% cukru. W pierwszym przeto przypadku miód zawierałby $24 \times 3 = 72\%$, a w drugim $27 \times 3 = 81\%$ cukru

Małą część roztworu rozcieńcza się wodą przekroploną, badając azotanem srebrowym i azotanem barowym. Czysty miód wykazuje zaledwie minimalny ślad chlorków i nie wiele siarkanów.

Drugą część miodu miesza się z równą objętością amonijaku, a barwa jego ciemnieć nie powinna.

Następnie miesza się część otrzymanego roztworu z poczwórną ilością 90% alkoholu. Dobry miód pozostaje zawsze jeszcze przejrzystym i słabo tylko mętnieje; możliwe zaś zanieczyszczenia z łatwością opadają i jeżeli tego potrzeba starannie mogą być zbadane. Miód zmieszany z sztucznym cukrem gronowym osadza zwykle dextrynę i siarkan wapniowy. Po dodaniu tynktury jodowej powstaje w obecności dextryny różowe lub fioletowe, w obecności skrobi niebieskie zabarwienie.

Prawdziwy miód zawiera w przecięciu 36—39% lewulozy, prawie tyleż dextrozy w postaci cukru gronowego i 3—8% cukru nieredukującego soli miedziowych.

W celu rozpoznania zafalszowań zaleca A. Planta gotować odważoną ilość miodu przez 2 godziny z rozcieńczonym kwasem siarkowym i oznaczyć ilość cukru redukującego przed i po inwertowaniu. Według tego autora wynosiła ilość cukru wprost zdolnego fermentacji w 10 próbach prawdziwego miodu 63—71%, w miodzie sztucznym zaledwie 29—37%; różnica zaś gotowego już i po gotowaniu z kwasem siarkowym wykazanego cukru inwertowanego wynosiła w dobrym miodzie najwyżej 8,30%, podczas gdy w falszowanych próbach dochodziła niekiedy do 45,280%.

W praktyce miareczkuje się dokładnie 2 c. c. pierwotnego roztworu miodu, a dodawszy 50 c. c. wody i 3 krople kwasu chlorowodorowego c. wl. 1,12 — ogrzewa się przez 30—40 minut w wrzącej łaźni parowej, poczem ciecz zobojętnioną uzupełnia się wodą do 100 c. c. objętości, mianując jak zwykle rezerwem Fehlinga.

Przy dokładnych jednak oznaczeniach najlepsze usługi oddają mikroskop i przyrząd polaryzacyjny.

Do celów leczniczych wymaga lekospis oczyszczonego miodu zawierającego taki odsetek wody, ażeby przy zwykłej ciepłocie nie wydzieliał się ziarnisty cukier gronowy. Zadaniu temu odpowiada miód o c. wl. 1,293 przy 60° C. czyli 1,530 przy 17° C.

Do czyszczenia miodu zalecano w różnych czasach przeróżne sposoby. I tak oprócz przepisu objętego lekospisem częstokroć używaną jest następująca metoda: 2 kogramy miodu zagotowuje się z 3 litrami wody, dodając podczas wrzenia 100 gramów proszkowanego i dobrze wymytego białego bolusu (*Bolus alba*), a po kilka minut trwającem za wrzeniem odstawia się kociołek od ognia. Po ustaniu się osadu miód przesączony odparowuje się do odpowiedniej gęstości. Metoda ta jest wyborna, szczególnie jeżeli czyści się miód nie najlepszej jakości. Kwas garbnikowy, albo ogrubnie tłuczone dębinki w stosownej ilości użyte również nie złe dają rezultaty, lecz najlepszym środkiem do czyszczenia miodu pozostanie bezsprzecznie zwykła czysta woda. Miód zagotowany z 5 krotną ilością wody pozostawia się przez noc w spokoju. Substancje białkowate miodu ścinając się podczas wrzenia oczyszczają w zupełności każdy, nawet brzydki miód targowy. — przy większym rozcieńczeniu wodą miód sączy się z łatwością przez flanelę, a odparowanie odbywa się zupełnie bez zdejmowania piany. Taki miód zasługuje w całym tego słowa znaczeniu na nazwę „*Mel depuratum*“, gdyż oczyszczony jest bez wszelkich niepotrzebnych dodatków.

Natomiast czyszczenie białkiem, klejem, gelatyną i t. p. jest zawsze powodem szybkiej fermentacji miodu. Żadną jednak miarą pochwalić nie można użycia wodorotlenku wapniowego, który obficie rozpuszcza się w roztworach cukrowych, a przeto i w miodzie.

— Miód do picia: Tak zwany dobry miód szlachecki czyli „trzeciak” robi się według metody Rejewskiego w ten sposób: 10 garncy patoki i 20 garncy czystej, miękkiej wody wlewa się do kotła bielonego, a rozrobiwszy miód wiosłem drewnianem, ustawia się takowe prostopadłe na środku kotła. Na wiosło znaczy się wyraźnym karbem powierzchnię mieszaniny, a znak ten ma być miarą wysokości, do jakiej miód ma się wygotować. Dolawszy teraz do kotła 10 garncy czystej wody gotuje się miód ciągle przez 3 godziny, przestrzegając, ażeby się nie przydymił i zbierając pianę od czasu do czasu przetakiem. Przestrzegać należy, ażeby woda niewygotowała się poniżej karbu na wiosle — w przeciwnym razie dolewa się kilka garncy wody gorącej. Po 3-godzinnem gotowaniu dodaje się 20 łutów dobrego chmielu, zawiązanego w czysty woreczek z rzadkiego płótna, poczem gotuje się jeszcze przez godzinę, ciągle szumując i regulując ilość cieczy w kotle tak, ażeby po skończonem gotowaniu zostało w kotle 30 garncy płynnego miodu. Następnie wyjmuje się chmiel z kotła, który odstawia się od ognia. Jeżeli miód nieco ostygnie precedza go się jeszcze ciepły, do czystej beczki, którą ustawia się w cieplej piwnicy, lub w izbie gdzie ciepłota nieprzewyższa 18°C. — Po upływie 4—5 tygodni — skoro ustanie fermentacja — beczkę zatyka się szpuntem, który gliną należy obkleić. Po upływie kilku miesięcy miód będzie do użytku gotowy a wtedy ściąga go się do butelek.

Chcąc otrzymać miód korzenny dodać można nader małą ilość zwykłych tych specyjalów -- lecz miód bez korzeni jest najlepszy i najzdrowszy.

Wiadomości techniczne i praktyczne.

Proszek mięsny. Od niejakiego czasu weszła szczególnie we Francji w zastósowanie nowa metoda leczenia, nazwana „Suralimentation”, czyli przesycone odżywianie, — polegająca na podawaniu zbytniej ilości pokarmów, przeważnie w formie proszku mięsnego. Celem wyrabiania tego środka odżywczego sieka się od tkanek łącznych i tłuszczu poprzednio oczyszczone mięso, a wysuszywszy powstałą siekaninę o ile można szybko na siatkach drucianych w ciepłocie poniżej 100° Celzjusza — zamienia się takową na proszek subtelny, który napelnia się do słoików, lub do puszek blaszanych. Fabryka w Bicetre, koło Paryża produkuje dziennie około 300 kilogramów proszku mięsnego, a cyfra ta przedstawia wartość poczwórnej ilości czystego mięsa. Yvon badał próby tego przetworu z licznych fabryk oznaczając wodę, sole, tłuszcz, i substancje azotowe; a otrzymawszy wyniki nadzwyczaj zmienne orzeka, że przeróżne gatunki tego przetworu fabrycznego przedstawiają ogromne różnice pod względem odżywczej wartości.

(*Journ de Pharm. et de Chim.*)

Ciężar kropli. Aptekarz Boymond podjął się oznaczenia ciężaru kropli przeróżnych cieczy zapomocą wagi bardzo dokładnej. Do kroplenia używał rurki, z której każda przy 15°C. padająca kropla ważyła dokładnie 5 centygramów. Z tej samej rurki padająca kropla alkoholu bezwodnego ważyła 0,0151 grm., kropla wyskoku 90% 0,0164 gr., kropla chloroformu 0,0178 gr., eteru octowego 0,0172 gr. — Z licznych doświadczeń autora wysnuć można w praktyce następujące dane: Na jeden gram wody przekroplonej liczyć można 20 kropli; wyskoku 90% i nastojów tym wyskokiem przyrządzonych 60 kropli; wyskoku 60% i zwykłych tynktur wyskokowych 53 kropli; nastojów eterycznych 80 kropli; oleju tłuszczowego około 48 kropli; a 30 do 35 kropli olejków eterycznych.

(Arch. d. Pharm. 22, 25)

Woda chloroformowa. W nowszych czasach znachodzi chloroform znowu wewnętrzne zastosowanie, a od kiedy przekonano się, że środek ten w wodzie wcale nie rozkłada się, coraz częściej ordynują lekarze Aqua chloroformiata w rozmaitych cierpieniach. Prosty sposób przyrządzenia tej wody jest następujący: Do flaszki litrowej wlewa się około 800 gramów wody przekroplonej, jakoteż 10 gramów chloroformu, przez przeciąg godziny po kilkakroć silnie się zakłuca, a pozostawwszy mieszaninę w spokoju, wreszcie się przesącza lub ściąga czystą wodę lewarkiem. Woda ta będąc 0.9% roztworem chloroformu jest do bezpośredniego użytku wewnętrznego za mocna, skutkiem czego zapisywaną bywa w rozcieńczeniu równą ilością wody, z dodatkiem syropu pomarańczowego.

Syrupus ferri jodati. Hucklenbroich nadmienia w *Pharm. Ztg.*, że syrop jodku żelazawego niezabarwia się do ostatniej kropli, jeżeli zleje go się do bezbarwniej, szerokiej a płaskiej flaszki, którą uwiesić należy najlepij w oknie tak obok białej i lśniącej płyty porcelanowej, ażeby odbijały się od niej na flaszkę promienie dziennego światła. Krawędzie płyty, wystawać mają mocno po za flaszkę.

Przyprawa Paraldehydu. Z pomiędzy wielu środków proponowanych ostatnimi czasy do zakrycia nieprzyjemnego smaku Paraldehydu, najwięcej zaleca się dobry rum z dodatkiem syropu ze świeżych skórek cytrynowych lub pomarańczowych. Według Suttera zakrywa ta mieszanina tak wybornie smak Paraldehydu, że przypomina raczej dobrą esencję punczową, jak lekarstwo. Przepis ten opiewa: Paraldehydi 100, Rum de Jamaica 150—200, Essentiae c. Citri recent. 10, Syr simpl. 300, Aquae 1390—1440. Zwykła dawka tej mixtury jest 100 gramów. Sutter poleca Paraldehyd z fabryki chemicznej na akcyje (przedtém E. Schering) w Berlinie.

(Pharm. Ztg. 1884, 29.)

Kit trwały nawet pod wpływem ciepła i kwasów składa się ze 100 cz. siarki 2 części żywicy, tyleż łożu i potrzebnej ilości szkła proszkowanego. Siarkę łoż i żywicę topi się, a do ciemnego płynnego roztopu dodaje się tyle mialko proszkowanego szkła, ile potrzeba do utworzenia miękiej masy, którą do użytku mocno się ogrzewa i skleja nią również ogrzane przedmioty. (La Natur 11.)

Korki szczelnie zatykające otrzymać można, jeżeli namoczy się takowe w dobrze ogrzanym roztworze z 15 gramów gelatyny, 25 gramów gliceryny i pół litra wody, a następnie korki się wysuszy. Korki do zatykania flaszek zawierających ciecze żrące zanurza się w ogrzanym roztopie z 7 części parafiny i 2 cz. waseliny.
(*Pol. Mittheil.* 20, 207.)

Złocenie przedmiotów ze stali uskutecznić można najpraktyczniej roztworem eterycznym złota. Chlorek złotowy o ile to być może obojętny rozpuszcza się w wodzie, a zmieszawszy roztwór z potrójną objętością eteru etylowego silnie się zakłuca. Ściągnąwszy po 24. godzinach warstwę eteryczną, zanurza się w niej oczyszczony przedmiot stalowy, który natychmiast pokrywa się piękną złotą powierzchnią. Nakreśliwszy na przedmiotach stalowych lakiem kopalowym lub mastyksowym dowolne arabeski, otrzymać można, przedmioty pięknie cyzelowane. Przedmioty z innego metalu jak ze stali lepiej jest pozłacać galwanicznie.

(*Oester. Ungar. Mont. Ztg* przez *Chem. Ztg.*)

Sprawy zawodu aptékarского.

Gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej,

Niniejszem wzywamy Wszystkich, którzy pomimo upomnienia należyteści do kasy gremijalnej, bądź to wpisowego, bądź wkładek nie wpłacili, aby nie ociągali się dłużej od tej powinności, ponieważ z końcem Maja b. r. wykaz wszystkich zaległości będzie sporządzony i władzy politycznej w celu przymusowego ościągnięcia oddany

we Lwowie dnia 2-go Maja 1884.

Karol Mikolasch
przewodn. gremijum.

XII.

Sprawozdanie

z czynności

Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

za rok 1883.

Rok upłyniony pod względem pomyślnego rozwoju i działań Towarzystwa przewyższał o wiele lata ubiegłe

Na pierwszém ogólném posiedzeniu odbytém w dniu 12 stycznia utrzymano przez aklamacyją cały dotychczasowy skład Komitetu Towarzystwa, a mianowicie: Prezes — kol. Hubert Henryk, Viceprezes — kol. Mrozowski Jan, Biblijotekarz — kol. Mutniański Michał, Kasjer — kol. Górski Konrad, Sekretarz — kol. Szteyner Feliks.

Z powodu artykułu w Nrze 16 Kurjera Porannego, o rezultacie rozbioru chemicznego, prószków chininy dokonanej w pracowni chemicznej szpitala Śgo Ducha, Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne stojąc na straży honoru i interesów właścicieli apték zwołało ad hoc posiedzenie, na którym postanowiono odnieść się do Dra Nenckiego zarządzającego rzeczoną pracownią lekarsko-chemiczną, z zapytaniem oraz odpowiedzią Towarzystwu:

1) Czy fakt powyż-j przytoczony i publikowany w Kurjerze Porannym miał miejsce w rzeczywistości?

i 2) Wrazie potwierdzenia o wymienienie nazwisk tych aptekarzy, którzy dopuścić się mieli podobnych nadużyć, a to w celu postąpienia na drodze właściwej, ponieważ takim artykułem podkopane zostało ogólne zaufanie do wszystkich apték warszawskich i wszyscy aptekarze są pod zarzutem niesumiennego wydawania tak ważnego jak chinina środka. Nieotrzymawszy żadanego wyjaśnienia od dra Nenckiego, Towarzystwo farmaceutyczne wystosowało odezwę wyjaśniającą i prostującą wszystkie pogłoski gazeciarskie, którą po wydrukowaniu w Wiadomościach Farmaceutycznych powtórzył Kurjer Warszawski w Nrze 53 z dnia 6 marca 1883 roku, oraz kilka innych pism codziennych.

Na odbytej w Wiedniu w m. Sierpniu r. z. wystawie farmaceutycznej międzynarodowej jeden z czynnych członków naszego Towarzystwa kol. Kazimierz Wenda otrzymał medal złoty za napisanie wspólnie z p. Ernestem Świeżawskim wystawionego w grupie VItej dwutomowego dzieła p. t. „Materjały do dziejów farmacyi w dawniej Polsce“. Zasługa kol. Wendi jest tem większą, iż on jeden z Królestwa taką nagrodą zaszczycony został.

Towarzystwo farmaceutyczne obchodziło w roku ubiegłym jubileusz 50cio letniej działalności w zawodzie farmaceutycznym kol. Franciszka Kuśnierskiego, Magistra Farmacyi i właściciela apteki w Warszawie, oraz b. vice-prezesa i kasjera naszego Towarzystwa, któremu na obiedzie składkowym w Hotelu Rzymskim wręczono album z fotografiami kolegów. Wywdzięczając się za takie podjęcie oraz na upamiętnienie tej uroczystości szan. Jubilat ofiarował rs. 500 jako zawiązek na powstać mającą Kasę Zaliczkowo-wkładową dla farmaceutów, a zebrana między uczestnikami dobrowolna składka powiększyła ofiarowaną kwotę do rs. 1.027, za co zakupiono listy zastawne 5% Tow. Kr. m. Warsz. i złożono w Kasie Towarzystwa Farm. dopóki ustawa tejsze Kasy w drodze prawodawczej zatwierdzoną nie zostanie.

Warsz. Tow. Farm. otrzymało z rąk kol. Rafała Leona Sucheckiego magistra farmacyi i właściciela apteki w Brześciu Litewskim rs. 1 000 w listach zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego seryi IIgiej za Nr. 6845 i Nr. 6846 po rs. 500 każdy na utworzenie stypendyjum imienia ś. p. Anatazego Sucheckiego, prowizora farmacyi, dla niezamożnego i moralnego prowadzenia farmaceuty, uczęszczającego do Warszawskiego Uniwersytetu w ilości rs. 60 rocznie, z tém zastrzeżeniem aby mieli pierwszeństwo

kandydaci przedstawieni przez kol. Sucheckiego lub jego następców, dopóki apteka w Brześciu Litewskim w rękach Sucheckich znaleźć się będzie.

Wakujące przy Towarzystwie Farmaceutyczném 3 stypendya, rozdano trzem najbardziej potrzebującym farmaceutom Warszawskiego Uniwersytetu.

Kol. Kazimierz Wenda ofiarował rs. 100 jako pierwotny zebrany fundusz ze sprzedaży zebranych i wydanych kosztem i staraniem jego „Materiałów do dziejów farmacyi w dawnej Polsce“, z której to sprzedaży cały dochód przeznacza na cele naukowe Warsz. Tow. Farm.

Towarzystwo Farmaceutyczne odbyło w roku sprawozdawczym posiedzeń ogólnych 10, komitetowych 2, oraz jedno nadzwyczajne posiedzenie.

Odczyty dla uczniów farmacyi prowadzone były bez przerwy w Towarzystwie od dnia 1 października 1883 dwa razy tygodniowo po 5 godzin (od 9tej rano do 2giej po południu) i powierzone zostały następującym osobom:

Farmacyję p. Alexandrowicz, Farmakognozyję p. Łękawski, Chemję p. Aleksandrowicz, Botanikę p. Nussbaum kand. nauk przyrod. Fizykę p. Kuśmierski Jan.

Grono członków powiększone zostało przez 5 członków rzeczywistych i 6ciu członków honorowych.

Zbiory towarzystwa powiększone zostały znacznie tak w książkach, jakoteż w okazach farmakognostycznych, conchologicznych i aparatach fizycznych.

Następują sprawozdania z obrotu i stanu funduszków Warszawskiego towarzystwa farmaceutycznego, także sprawozdanie kasy wsparcia podupadłych farmaceutów, oraz wdów i sierót po farmaceutach pozostałych, jako też szczegółowe wykazy składek wniesionych za pośrednictwem WW. asesorów farmacyi i za pośrednictwem redakcyi Wiadomości farmaceutycznych.

Wiadomości bieżące.

— Uroczysty obchód 100 letniej rocznicy naukowego zwycięstwa Lavoisier'a odbył się w Debreczynie dnia 21. kwietnia b. r. — Staraniem tamtejszego aptekarza i prezesa 12. obwodu Węgierskiego towarzystwa aptekarskiego pana Karola Tamassy zebrało się na tym dniu 48 właścicieli aptek, wielu profesorów, zwolenników chemii, oraz cała inteligentna publiczność Debreczyna, ażeby oddać cześć pamięci genialnego badacza i uświetnić ten dzień, w którym przed 100 laty Antoni Wawrzyniec Lavoisier w obec uczonych Akademii umiejętności w Paryżu przekonywującymi dowodami zwalczył bezpodstawną teorię Dr. Jerzego Andrzeja Stahl'a. W pięknym odczycie wykazał aptekarz Tamassy znaczenie teorii Lavoisier'a, wpływ téjże na rozwój chemii, jakoteż postęp téj umiejętności aż do czasów dzisiejszych. Profesor Vedrödy pięknymi experimentami

poparł ten odczyt, który w drukowanych odbitkach rozdawano licznie zgromadzonej publiczności.

Zdaje się, że z tamtęj strony Litawy w dniu 14. marca b. r. cieplejsze aptekarzom przyświecało słońce, gdyż nam wspomnienie dnia tego wszelką do uroczystych obchodów odbiera otuchę.

— *Lwów.* Egzamen na podaptekarza złożył przed komisją egzaminacyjną gremijum aptekarzy Galicyi wschodniej p. Józef Bosowski, uczeń kol. p. Ferdynanda Moszczeńskiego w Lisku.

— Aptekę kol. p. M. Krokowskiego w Jezierzanach kupił na własność kol. p. Antoni Kraiński. — Aptekę kol. p. Stefana Koncewicza w Podkamieniu objął w dzierżawę kol. p. Julian Ormezewski

Kol. p. Jan Angerman obejmuje z dniem 15. maja b. r. zarząd apteki kol. p. Marescha w Samborze.

— Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego urządzona staraniem „Galicyjskiego towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego” odbędzie się w połączeniu z Walnym Zgromadzeniem w dniach 26 do 30. września b. r. w Tarnopolu.

Wystawa ta urządzi się w celu:

a) uzyskania poglądu na stan, rozwój i kierunek pszczelnictwa, ogrodnictwa, tadzież drobnego przemysłu domowego, b) zachęcenia do postępu i zapoznania z nim szerszych kół, c) badania ulepszeń przedstawionych na wystawie, lub proponowanych w pisemnych opracowaniach, d) wymiarkowania i wytknięcia kierunku, pożądanego dla podniesienia ogólnego dobrobytu kraju, przez należyty rozwój i wyzyskanie gałęzi gospodarstwa, w zakres Towarzystwa wchodzących, e) poznañomienia i zbliżenia do siebie producentów, konsumentów i kupców.

A. Dział pszczelnictwa obejmie I. Płody surowe. II. Płody przerobione. III. Pszczoły. IV. Ule próżne. V. Narzędzia pszczelarskie. VI. Przedmioty naukowe.

B. Dział ogrodniczy obejmie: I. Sadownictwo. II. Warzywnictwo. III. Ogrodnictwo ozdobowe. IV. Ogrodnictwo gospodarskie. V. Część ogólna ogrodnictwa.

C. Dział drobnego przemysłu domowego obejmie: I. Wyroby tkackie i ręczne. II. Wyroby ze skóry. III. Wyroby z drzewa. IV. Wyroby garncarskie. V. Wyroby z metalu. VI. Wyroby z kamienia. VII. Inne wyroby w zakres drobnego przemysłu domowego wchodzące, jak: oleje, atrament, mydło, szczotki, sita i t. p. VIII. Nabiał: Sery rozmaitego rodzaju, masło świeże i konserwowane. IX. Ptactwo domowe i króliki.

Nagrody będą udzielane: a) w dyplomach honorowych, b) w medalach złotych, srebrnych i brązowych, tak państwowych jakoteż Towarzystwa umyślnie na ten cel bitych, c) w dyplomach postępu, d) w listach pochwalnych, e) w nagrodach pieniężnych.

Tak członkowie, jak w ogóle wszyscy zwolennicy mają prawo uczestniczyć w wystawie i w nagrodach.

Chcący wziąć udział w Wystawie raczą się zgłosić najdalej do 15. sierpnia do Komitetu Wystawowego w Tarnopolu z podaniem okazów i żądaniem przestrzeni.

Komitet Wystawowy wspólnie z Zarządem Centralnym Towarzystwa postara się o zniżenie cen kolejowych, tak dla osób biorących udział, bądź w wystawie, bądź w walnem zgromadzeniu, jako też i dla przedmiotów na wystawę przeznaczonych. — Program Walnego Zgromadzenia będzie później ogłoszony w „Bartniku postępowym“.

Hr. Szczęsny Koziebrodzki, Prezes Komitetu wystawy. *Boberski*, sekretarz Komitetu. *Dr. T. Ciesielski*, Prezes Towarzystwa. *T. Merunowicz*, sekretarz Towarzystwa.

— *Wiedeń*. Sprzedaż środków leczniczych. Wysoki Rząd wezwał wszystkie władze krajowe Przedlitawii, ażeby w myśl nowej ustawy przemysłowej i odnosnych przepisów wdrożenia téjże — wydane zostały rozporządzenia, orzekające wyraźnie, które przetwory lecznicze i chemiczne sprzedawane mogą być li w aptekach, a które również przez innych przemysłowców utrzymywane i sprzedawane być mogą.

— *Niemcy*. Wystawa farmaceutyczna. Jednocześnie z XIII. Walnem Zgromadzeniem niemieckiego towarzystwa aptékarzkiego, które odbędzie się w dniach od 2. do 5. września b. r. w Dreźnie, urządzoną ma być wystawa farmaceutyczna w tych samych lokalnościach. Przedmiotami wystawy mają być: przetwory chemiczne i farmaceutyczne. — okazy surowych płodów leczniczych, — środki dyjetyczne, przyrządy, naczynia i maszyny farm. chemiczne, drukowane rozprawy naukowe i t. p. Chcący wziąć udział w wystawie zgłaszać się mają najpóźniej do 15. lipca b. r. u przewodniczącego komitetu wystawowego Dra E. Geisslera w Dreźnie, (A. Schreibergasse), który bezpłatnie rozsłał prospekta i potrzebnych udziela wiadomości.

— *Berlin*. Minister oświecenia zamierza przy tutejszym uniwersytecie urządzić „Instytut higieniczny“, jakoteż mianować rzeczywistych profesorów dla higieny. W tym celu zwrócił się Minister do Wydziału lekarskiego, żądając wyjaśnień i sprawozdania co do pożytku i potrzeby urządzenia takiego instytutu

— Rozgłośna sprawa Speichert'a. W Niemczech zainteresowała ostatnimi czasy szerokie koła chemików i prawników sprawa aptékarza Speichert'a, który obwiniony o skrytobójstwo przez otrucie żony swojej, na podstawie rozbioru chemicznego wykonanego przez ś. p. Prof. Dra Sonnenschein'a i następnego werdyktu przysięgłych, dnia 30. listopada 1876 r. przez sąd w Międzyrzeczu w W. ks. Poznańskim na śmierć skazany, w drodze łaski ulaskawiony jednak został na dożywotne więzienie. Prof. Dr. Sonnenschein wykrył albowiem w exhumowanych zwłokach Speichertowej wyraźne ślady arsenu, a sprawozdanie, do którego przychylił się radca medycynalny Dr. Wolff w Berlinie zawierało stanowcze orzeczenie, że trucizna ta za życia zmarłej zadana jej została. Orzeczenie jednak lekarzy sądowych zawierało między innemi taki ustęp: „Symptoma choroby, które u zmarłej zauważano miały jednak charakter tak właściwy, że z tychże nigdy niemożna było wnioskować na otrucie arsenem“. Również bezpośrednio po zgonie Speichertowej orzekł lekarz, że przyczyną śmierci były kurcze, spowodowane silnem przeziębeniem. Dlatego też pochowano z razu zmarłą bez dochodzenia sądowego i dopiero skutkiem sporu Speichert'a z han-

dlarzem końmi W. jakoteż wniesionej przez ostatniego skargi zwłoki exhumowano i do rozbioru chemicznego oddano. Na podstawie orzeczenia Prof. Dra Sonnenscheina i odpowiedzi przysięgłych 7-ma głosami „tak“ zapadł wyrok skazujący Speicherta na śmierć, zamieniony jednak w drodze łaski na dożywotne więzienie.

Speichert, który nieprzyznawał się do winy czynił wraz z rodziną swoją wszelkie wysilenia celem wykazania swojej niewinności; a Prof. Dr. Rob. Otto oddał już w r. 1882 krytykę orzeczenia Sonnenscheina z dnia 29 maja 1876 r. tej treści, że z orzeczenia tego wcale nie wynika niezbity dowód, jakoby wyraźny ślad arsenu wykazany w rozbiorze wnętrzości, z tychże musiał pochodzić; przeciwnie, że pochodzić mógł z użycia tego do analizy siarkowodoru.

Jak wiadomo, zwracał Dr. R. Otto w pracach swoich po kilkakroć uwagę, że wywiązując siarkowódor przyjętym zwyczajem z zanieczyszczonego arsenem siarczku żelaza i z kwasu surowego, nader łatwo wykazać można arsen w takich przedmiotach, w których ani śladu nie było tego trującego pierwiastka.

W czasie wystawy higienicznej w Berlinie zszedł się Dr. Otto z chemikiem Dr. C. Bischoffem, a ten oświadczył, że ś. p. Sonnenschein do ostatnich chwil życia sprowadzał swoje odczynniki ze składni chemikalijów firmy Lagrange, a zdaniem Dra Bischoffa w dostarczonym przez tę firmę siarczku żelaza każdym razem arsen wykazać było można.

Podczas gdy tak stała sprawa, podał ją „Berliner Tageblatt“ nader tendencyjnie do publicznej wiadomości; naco nastąpiła kategoryczna odpowiedź Dra Jesericha (chemika sądowego i byłego asystenta Prof. Sonnenscheina w Berlinie) dowodząca niesłychanej akuracności, z jaką wykonywane były rozbiory w pracowni Sonnenscheina. Dr. Jeserich kładzie nacisk na tę okoliczność, że w pracowni tej z nadzwyczajną przezornością badano zawsze odczynniki na czystość, i chyba tylko żaka szkolnego posadzić możnaby o taką lekkomyślność, jaką podsuwa się znaną znakomitości, zsiwiałej w specjalnym zawodzie. W krótko potem ukazało się kilka takich samych publikacji, między którymi odprawa Prof. Dra Classena opatrzona podpisami 8 miu byłych asystentów ś. p. Prof. Sonnenscheina, wykazująca nadzwyczajną oględność i rutynę ś. p. mistrza swego, zbijająca oraz czynione mu pośmierci zarzuty.

Témczasem wdrożono na nowo postępowanie sądowe, a exhumowane zwłoki Speichertowej mają być według podania istnie zmumifikowane działaniem arsenu.

Ażeby wykazany wyraźny ślad arsenu mógł trupa zmumifikować. zdaje się być tuk samo przesadnem, jak przesadnie i tendencyjnie może rozgłoszono pierwotnie opisaną sprawę, której wyjaśnienia z ciekawością oczekujemy.

 Do dzisiejszego Nru. dołączamy ogłoszenie o otwarciu Zakładu kąpieli siarczanych i borowinowych w Pustomytach.

Dodatek nadzwyczajny do Nr. 10. „Czasopisma tow. apték.”

Zarząd gremijum aptékarzy Galicji wschodniej wystósował d. 24. Kwietnia b. r. przeciw rozporządzeniu ministryalnemu z dnia 14. marca b. r. przedstawienie do Wys. c. k. Ministryum spraw wewnętrznych, które podajemy w dosłowném brzmieniu:

Hohes k. k. Ministerium des Innern!

Es wird dem hohen k. k. Ministerium nicht unbekannt sein, dass die jetzige Verschreibungsweise der Aerzte dem Apotheker einen nur sehr geringen Nutzen lässt. Da nun ausserdem im Verhältnisse zu früher die Aerzte viel seltener Rezepte verschreiben, wahrscheinlich aus der Ursache, weil sie der Heilwirkung der Medikamente viel weniger vertrauen als anderen Heilmethoden, wie der Hydropathie, der Homeopathie, der Elektrotherapie, der Massage, der Schrott'schen, Prsnitz'schen und den vielen anderen Curmethoden, welche ganz abseits der Pharmazie liegen, so hat mit der Zeit die pharmazeutische Rezeptur einen von dem früheren ganz verschiedenen Charakter angenommen, wozu neben den Oben angeführten Umständen noch die unaufhaltsam fortschreitende Verarmung aller Bevölkerungsklassen, insbesondere im Kronlande Galizien das ihrige in hohem Grade beiträgt.

Ausser diesen Ursachen, welche dem Arzte und theilweise auch dem Apotheker die Kundschaft entziehen, muss auch noch in Betracht gezogen werden, dass durch die vermehrte Pflege der Naturwissenschaften, durch populäre Vorträge, welche die Aerzte selbst veranstalten, endlich auch durch die Popularisirung der Arzneikunde auf dem Wege des Buchhandels durch von Aerzten geschriebene für den Laien bestimmte leicht fassliche medizinische Schriften, worin die Haus- und Heilmittel gegen bestimmte Erkrankungsfälle dem Laien mundgerecht gemacht werden, viele selbst besser situierte Patienten der ärztlichen Hilfe besonders bei leichteren Erkrankungsfällen zu entrathen glauben können.

Es wird nun entweder zu den aus solchen populären Heilbüchern herausgelesenen Mitteln, zu Hausmitteln, oder zu einem von den vielen gegen verschiedene Krankheiten in den Zeitungen anonsirten Specialitäten gegriffen, oder aber und zwar in den meisten Fällen besonders bei leichteren Erkrankungen bekannte von Alters her in den Apotheken bereit gehaltene Mittel angewendet, wie z. B. Goulard'sches Wasser, Dover'sche Pulver, Zugpflaster, Augustiner Pillen, etc. etc.

Diese Mittel, welche im Handverkaufe der Apotheken die grösste Rolle spielen, sind es, durch deren Absatz der Apotheker seine Existenz fristet, weil ihm die ärztliche Ordination entweder ganz fehlt oder im Minimum vorhanden ist. — Es ist diess vorzugsweise auf dem Lande der Fall, wo in einem kleinen Städtchen nur ein Arzt wohnt, der sehr oft die Apotheke beinahe ganz ignorirt. Der Apotheker bekommt hier tagelang kein Rezept zu Gesicht; was soll er thun, um nur zu leben? der Handverkauf ist das Einzige, was ihm bleibt, und dieser wird ihm noch oft vom Gewürzkrämer und Greisler streitig gemacht, Wehe, wenn ihm

der Arzt noch feindlich gesinnt ist, denn da schickt er den Patienten direkt zum Krämer. Der Handverkauf ist es, welcher den Apotheker besonders auf dem Lande nicht ganz zu Grunde gehen lässt. Wird ihm nun dieser entzogen oder noch mehr beschränkt als dies bis jetzt der Fall war, so wird seine Existenz vollständig unhaltbar.

Die Verordnung des hohen k. k. Ministerium's des Innern vom 14. März l. J. betreffend die Regulirung des Handverkaufes in den öffentlichen Apotheken, war ein Schlag, welcher in die schon jetzt traurigen Verhältnisse der meisten Apotheker noch viel traurigere Perspektiven brachte. Die Consequenzen dieser Verordnung lassen sich zwar schon jetzt nicht ganz überblicken, jedenfalls sehen aber die Apotheker, wenn diese Verordnung durchgeführt werden sollte, einer fürchterlichen Zukunft entgegen.

Bei dieser Verordnung wurde kein Apotheker zu Rathe gezogen, ja es erscheint zweifelhaft, ob der praktische Arzt damit einverstanden wäre und höchst unwarscheinlich ist es, dass der Oberste Sanitätsrath diese Verordnung approbirt hätte.

Es wirft sich hier Jedem die Frage auf, was bezweckte diese Verordnung, zu wessen Nutzen wurde dieselbe erlassen. Ist dieselbe da zum Schutze des Publikums oder zum Vortheile des Arztes?

Dass das Publikum in dieser Hinsicht einen Schutz bedurfte, ist nicht abzusehen. Eine derartige Verordnung wäre schliesslich erklärlich, wenn sich sehr häufig Fälle ereignet hätten, dass dem Publikum durch Verabreichung von im Handverkauf ausgefolgten Artikeln Schaden an der Gesundheit oder am Leben erwachsen wäre. Doch ist diess keineswegs der Fall. Keine einzige solche Schädigung ist in langer Zeit in unserem ganzen grossen Reiche vorgekommen. Es wäre daher erklärlicher, wenn statt einer Beschränkung, der Apotheker eine Erweiterung seiner Rechte erlangt hätte.

Da es also nicht um den Schutz des Publikums gegen die Uebergriffe des gewissenlosen nur nach Gewinn ausschauenden Apothekers zu thun ist, so bleibt nur anzunehmen, dass der seit einiger Zeit und aus genannten Ursachen eingetretene schlechte Geschäftsgang die minder oder gar nicht beschäftigten Aerzte auf den Gedanken brachte, der Handverkauf der Apotheker wäre die Ursache des Absentirens der Patienten. Wenn also dieser Handverkauf der grösstmöglichen Beschränkung unterworfen wird, so kommt das Publikum dann von selbst zum Arzte. Welch unseliger Irthum!

Um sich das Mittel, das ihm gerade passt, zu verschaffen, wird der Patient namentlich der Unbemittelte, trotzdem nicht zum Arzte gehen, denn nur der solide ordentliche Apotheker wird sich trotz der elendesten Existenz strenge an die Verordnung halten, jedoch nicht der minder solide und derjenige welcher zu Grunde gehen muss, wenn er dieser Verordnung gerecht werden will. Und ist das Mittel in der Apotheke nicht erhältlich, dann um so bestimmter beim Gewürzhändler, beim Kaufmann, Droguisten.

Das Publikum wird sich also nicht zwingen lassen, ärztliche Hilfe dort zu beanspruchen, wo es dieselbe entweder wirklich nicht bedarf oder aber dieselbe perhoressziert.

Um sich ein Vesicator zu apliziren, welches in der Apotheke 3 kr. kostet, und welches ihm gewiss wenn nicht Hilfe doch keinen Schaden an der Gesundheit zufügt, soll der momentan an Ohrensausen leidende sich an den Arzt wenden ein Rezept darauf verlangen, den Arzt mit einem Gulden honoriren und für das Pflaster in der Apotheke vielleicht 10 mahl so viel bezahlen als er im Handverkaufe bei kleiner Menge bezahlt hätte.

Der an Stulverstopfung Laborirende gewöhnt sich durch 3 in der Apotheke gekaufte und mit 3 kr. bezahlte Augustiner-Pillen die ersehnte Erleichterung zu verschaffen, oder der umgekehrt an Stulprofusion Leidende, dem mit einem unschuldigen Dover'schen Pulver in der Apotheke um 2 kr. gekauft geholfen wäre; diese beiden also sehr leicht Erkrankten sollen also einen Arzt aufsuchen, wenn er überhaupt da ist, sollen durch einige Stunden in dessen Vorzimmer antichambriren, sollen im ein entsprechendes Honorar bezahlen und endlich in der Apotheke auf die Expedition der Rezepte wieder warten, diese mit wenigstens 20 bis 30 kr. bezahlen um endlich nach vielen Mühen und hundertfacher Geldausgabe eine Hilfe zu erlangen, die sie früher, wie Oben gesagt, sich um Geringes verschafft hätten.

Noch eine Inconsequenz! Syr. D'acodii gehört unter die verbotenen Mittel, nicht aber Capita papaveris, aus denen sich jede Kindsmagd ein Saftl kochen kann und die Mohnschotten sind, wenn nicht in der Apotheke doch auf jedem Markt bei jeder Kräutlerin erhältlich.

Und was soll nun der auf dem Lande Wohnende bei leichteren Erkrankungsfällen thun, besonders aber der Arme, oder Landmann? wenn wohl eine Apotheke im Orte selbst oder in der Nähe, aber meilenweit kein Arzt zu finden ist.

Etwas Goulard'sches Wasser, welches erst unlängst eine Celebrität auf dem Gebiete der Chirurgie als erste Hilfe bei Verwundungen in öffentlichen B'ättern empfohlen hat, ein paar Dover'sche Pulver, einige Ipecacuanha zelteln gegen Husten kann der Erkrankte nicht erhalten, weil der gewissenhafte Apotheker ihm dieselben nicht ausfolgen wird und kein Arzt da ist, um sein placet dazu zu geben.

Es entgeht also dem Apotheker der kleine Gewinn, denn er beim Verkauf dieser unschuldigen Mittel gehabt hätte, der Kranke bleibt ohne alle Hilfe und sein kleines Leiden, welches im Anfange durch ein ganz unschuldiges Mittel zu beheben war, artet jetzt in eine ernstliche Krankheit aus. Diess wird wohl auch nicht der Zweck der besprochenen Verordnung sein. Es bleibt demnach unerfindlich, wem dieselbe zu Gute kommen soll, wenn nicht schliesslich dem Kaufmann, dem Krämer und dem Droguisten.

Der Arzt besonders derjenige auf dem Lande, wird strenge darauf sehen, dass der Apotheker nicht gegen die besagte Verordnung handle, er wird den Apotheker kontroliren um ja nur die Patienten an sich zu ziehen. Doch dieser wird nicht zum Arzte sondern zum Krämer gehen, um das was er in der Apotheke nicht erhält, bei diesem zu bekommen. Diesen Krämer, Kaufman und Droguisten kontrolirt Niemand, und die Eingriffe, welche von diesen Kaufleuten schon jetzt in die Rechte der Apotheker gemacht werden, werden dann beinahe sanktionirt noch grössere Dimensionen annehmen.

Dies wird das Resultat sein der Verordnung von 14 März 1884. Der Apotheker geht elend zu Grund, während der Kaufmann dabei reich wird, aber dem Arzte und dem Publikum ist damit nicht gedient.

Minimale Quantitäten unschuldiger Mittel darf der Apotheker nur gegen ärztliche Verschreibung ausfolgen, aber dieselben Mittel wie Aloe, Jalappa, Capita papav, Acid. carbolic. kann der Kaufmann en gross Kilo und 100 Kilo weise verkaufen, er braucht keine ärztliche Bewilligung hiezu, und es kontrolirt Niemand die Reinheit und die Echtheit der von ihm verkauften Drogen.

Der Seifensieder verkauft seine Laugenessenz kannenweise und es verfließt in Wien keine Woche, wo nicht ein Vergiftungsfall durch Laugenessenz vorkäme, — Zündhölzchen mit Phosphor hat jeder bei der Hand, und kann sich und Andere damit vergiften, was auch sehr oft verkömmt, aber dem Apotheker, der durch seine Studien, durch seinen Eid, durch seinen höheren Bildungsgrad die grösstmöglichen Garantien bietet, dass er keinen Missbrauch treiben wird, soll es verbothen sein, minimale Mengen derjenigen Stoffe oder deren Elaborate zu verschleissen, welche der Droguist, der Kaufmann, der Krämer ohne jede Verantwortung in grösseren Mengen an wen immer abgibt.

Das ergebenst gefertigte Apotheker-Gremium bittet desshalb, ein hohes k. k. Ministerium wolle nach gehöriger Würdigung der angeführten Motive, die Verordnung vom 14. März l. J. den Handverkauf in den öffentlichen Apotheken betreffend zurückziehen und statt der vielen neueren und älteren Verordnungen, welche die alte Gremialordnung und die Apotheker-Instruktion schon beinahe ausser Kraft setzen, endlich eine Gremialordnung in einem Guss erlassen, hiezu aber nothwendiger Weise vorher Experten aus dem Apothekerstande heranziehen, um nicht einen achtbaren Stand, der wohl das Verdienst beanspruchen kann, gehört zu werden, nämlich den Apothekerstand zum Vortheile eines andern hintanzusetzen, ja ihm den Lebensnerv zu unterbinden; ihn im Gegentheil vor unberechtigten Eingriffen in seine Rechte schützen und ihn als Vertrauenskörper behandeln, weil er durch seine Studien und durch seinen Eid wohl keine geringeren Garantien bietet als der Arzt, dass er das in ihm gesetzte Vertrauen nicht missbrauchen und wegen einem kleinen pekuniären Gewinn nicht die Gesundheit und das Leben seiner Mitmenschen auf's Spiel setzen wird.

Lemberg den 24 April 1884.

Das Ost - Galizische Apotheker - Gremium.

Der Sekräter

Der Vorstand

Jakob Piepes m. p.

Karl Mikolasch m. p.